

Koniecznie w kagańcu?

Artykuł pt. „Wściekłe psy” („TS” nr 29) wywołał ogromne zainteresowanie Czytelników. Najczęściej komentowano wypowiedź p. Krystyny Harny z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, niesłusznie przypisując jej obronę psa, przy braku współczucia dla pogryzionego chłopca. Oddajmy zatem głos pani prezes:

– „Ograniczenie mojej wypowiedzi do stwierdzenia „Nie jestem za tym, by psy chodziły na smyczy i w kagańcu...” mogłoby sugerować, że obiektem mego współczucia są jedynie psy. Jest to niedopuszczalne uproszczenie. Jako matka najlepiej wiem, jak wielkim przeżyciem dla rodziców jest pogryzienie ich syna przez psa. Mam też świadomość, jak bardzo cierpiał i nadal cierpi on sam. Współczuję im z całego serca. Kiedy jednak zewsząd słyszę głosy: wprowadzić obowiązek używania smyczy i kagańców, zastanawiam się, czy byłoby to najlepsze rozwiązanie. Moim zdaniem, nie. Uważam, że obowiązek stosowania kagańców winien dotyczyć wyłącznie psów ras agresywnych, których posiadanie wymaga specjalnych zezwoleń. Pozostałym psom – moim zdaniem – wystarczyłoby obo-

wiązek prowadzenia ich na smyczy. Oczywiście, należałoby uczynić wszystko, aby obowiązek ten był w pełni przestrzegany. I jeszcze jedna, najistotniejsza rzecz związana z dramatem, do którego doszło. Obiektem ataków jest najczęściej pies, który rzucił się na chłopca. Dziwnie oszczędza się jego właściciela, a to właśnie on jest osobą w pełni odpowiedzialną za zachowanie psa, on miał obowiązek trzymać go na smyczy, tym bardziej, że było to miejsce publiczne. Mam nadzieję, że tragedia, do jakiej doszło, stanie się przyczynkiem do samorządowej debaty nad obowiązującymi w tym zakresie przepisami. Jestem przy tym przekonana, że osoby, które będą o nich decydować, kierować się będą wielkim rozsądkiem, który pozwoli ochronić ludzi przed agresją psów, a także zapewni godny żywot zwierzętom. **emes**